

MICHAŁ NIEZABITOWSKI

<https://orcid.org/0000-0003-2340-0018>

(Muzeum Krakowa, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie)

„MUZEUM TO SPOSÓB PAMIĘTANIA”. WOKÓŁ JUBILEUSZU MUZEUM HISTORYCZNEGO MIASTA KRAKOWA

Abstrakt

Artykuł przedstawia refleksje związane z jubileuszem 120-lecia Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, powstałe w trakcie pracy autora nad monografią Muzeum. Uznając dbałość o pamięć i przeszłość miasta za istotne i podstawowe zadanie Muzeum, autor podkreśla, że w centrum tej misji znajduje się współczesny mieszkaniec Krakowa. Z początkiem XXI wieku pojawiła się możliwość powrotu do wizji Muzeum nie jako zbieracza pamiątek, lecz jako miejsca, w którym wokół kolekcji, tradycji i zwyczajów gromadzi się publiczność, gdzie powstaje wspólnota. Budowaniu takiej wspólnoty służyły także wystawy jubileuszowe z cyklu *PrzeMieszczanie* i akcja #jestemkrakow, stworzone w imię zasady, że Muzeum rozpoznaje swój czas i jego potrzeby – potrzeby krakowian, a rozpoznawanie potrzeb to zawsze otwartość na zmianę.

Słowa kluczowe: Muzeum, miasto, mieszczanin, Kraków, narracja, pamięć zbiorowa

Rok 2019 pod wieloma względami był dobry dla Krakowa. Silnym jego akcentem były obchody 120. rocznicy założenia Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Instytucja ta, wpisana mocno w krajobraz społeczny i kulturalny Krakowa, powstała 31 maja 1899 roku na mocy podjętej tego dnia uchwały Rady Miasta Krakowa. Omówienie okoliczności powstania Muzeum znaleźć można w wyczerpującym opracowaniu naukowym Andrzeja Szczygła¹, a początki funkcjonowania Muzeum opisała na łamach „Rocznika Krakowskiego” Grażyna Lichończak-Nurek². Zadanie opracowania całej historii instytucji podjął autor poniższych rozważań w ramach przygotowań do jubileuszu 120-lecia. W rezultacie powstała spora monografia, która

zapewne ukaże się niewiele później od niniejszego tomu „Rocznika”. Tak oto można powiedzieć, antycypując druk monografii, że Muzeum Historyczne Miasta Krakowa należy do nielicznych polskich muzeów, które mają pełną dokumentację swoich dziejów.

Dwie okoliczności wymagają w tym miejscu komentarza.

Po pierwsze muszę się wytłumaczyć z użytego wyżej przymiotnika „nielicznych”. Taki jednak jest stan badań nad historią polskich muzeów, po prostu brak poważnych monografii dotyczących ich dziejów. Oczywiście generalizuję i celowo pomijam liczne folderki czy też ulotki (trudno znaleźć inną nazwę dla tych wydawnictw), w których podaje się zwiedzającym podstawową wiedzę o muzeum. Konieczne jednak jest odróżnienie krytycznej monografii naukowej, która wybija się na sformułowanie fundamentalnych wniosków, od prostej i skróconej informacji faktograficznej. Pracując nad dziejami instytucji własnej, sięgając do różnorodnej literatury muzeologicznej i muzealniczej, stwierdziłem ten

¹ Andrzej Szczygieł, *Założenie Muzeum Historycznego Miasta Krakowa w 1899 roku*, „Krzysztofory”, T. 13: 1986, s. 7–12.

² Grażyna Lichończak-Nurek, *Początki Muzeum Historycznego Miasta Krakowa*, w: „Rocznik Krakowski”, T. 71: 2005, s. 137.

brak osobiście i zadumałem się nad zaiste dziwną rzeczywistością, że oto instytucje powołane do dbania o pamięć lekceważą pamięć własną. Ten stan rzeczy ma głębokie konsekwencje, o wiele poważniejsze aniżeli tylko akademicka luka badawcza. Żyjemy przecież w czasie naznaczonym przez rewolucyjną pracę intelektualną Maurice'a Halbwachsa, genialnego francuskiego socjologa, który uświadomił nam, że „wspólnota” (określona społeczność) to w znaczącej mierze byt wyobrażony, opowiedziany, zmitologizowany, doświadczony, a te wyobrażenia, opowieści, mity, doświadczenia sumują się w „pamięć społeczną” (*mémoire collective*) w Polsce zwaną najczęściej „pamięcią zbiorową”. Ten format pamięci wpływa na każdą społeczność i każdą wywodzącą się z niej jednostkę. Myśl Halbwachsa niezwykle twórczo rozwinął Pierre Nora w wielotomowym dziele o miejscach pamięci³. Dzieło to wciąż jest odbierane powierzchownie i nieco mylnie jako dedykowane miejscom mającym głównie wymiar topograficzny, naznaczonym określonym wydarzeniem (najczęściej o charakterze tragicznym i bolesnym). W istocie Nora zauważył coś znacznie ważniejszego, a mianowicie że następująca w czasach nowoczesnych zmiana sposobu życia wyparła pamięć z codzienności. W rezultacie, szukając swej pamięci (czyli swej tożsamości i swej istoty), człowiek buduje „miejsca”, w których ją odnajduje. To miejsce może być fizyczne (jak właśnie np. muzeum), może być niematerialne (jak np. kulturowany obrzęd, w którym uczestniczymy; w Krakowie takim „miejscem pamięci” jest m.in. coroczny pochód Lajkonika). Łącząc dorobek obu przywołanych uczonych, uświadamiamy sobie, że historia każdego muzeum to nie tylko dokumentacja pracy i działalności określonej grupy zawodowej muzealników. To przed wszystkim wniknięcie w głąb tego, w jaki sposób muzeum pracujące dla określonej grupy społecznej (w przypadku naszego Muzeum jest to wspólnota mieszkańców krakowskich) buduje konstrukty pamięci, czyli ją opowiada, wyobraża, mitologizuje⁴. Jednym słowem, jak tę społeczność – wyobrażając ją – tworzy. To przecież jest istotą pracy każdego muzeum. Wbrew bowiem często powtarzanym stereotypom paradygmatem istnienia muze-

ów nie są zbiory (kolekcja), jest nim publiczność, a tkanką łączną publiczności jest kultura jej pamięci zbiorowej. A zatem opracowane naukowo monografie polskich muzeów to nie wsobny materiał przyczynkarski. Przeciwnie! To zasób szeroki, mapa, która pokazuje, jak wyobrażana jest i konstytuowana nasza wspólnota, zarówno lokalna, jak narodowa i państwowa.

Po skreśleniu powyższego akapitu mogę wytłumaczyć się z drugiej, podstawowej okoliczności: Dlaczego, skoro w uchwytym horyzoncie czasowym wydana zostanie monografia Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, zgłosiłem do redakcji „Rocznika Krakowskiego” niniejszy tekst, co może zostać uznane za próbę wykorzystania łamów periodyku do promocji własnej instytucji i własnej pracy. Promocja efektów własnej pracy nie jest co do zasady niczym złym, jednak niniejszy tekst to nie streszczenie historii Muzeum, lecz próba opisanie spostrzeżeń, jakie zrodziły się zarówno przy okazji pracy nad monografią, jak i w trakcie całorocznych wydarzeń jubileuszowych. Zauważyłem bowiem w pewnym momencie, że historia Muzeum jest niezwykłym lustrem, w którym można zobaczyć, jak w ciągu ostatnich 120 lat zmieniał się rozumienie, przeżywanie i „wyrażanie się” krakowskich mieszkańców. Na końcu wydało mi się, że wraz z zespołem moich Koleżanek i Kolegów uchwyciliśmy jakiś koniec nitki z kłębka pojęcia „współczesny mieszkanin”. I tym właśnie chcę się podzielić, rozumiejąc, że chociaż Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa akcentuje w swoim statucie dbałość o pamięć i przeszłość miasta, to jednak w centrum misji stowarzyszenia jest współczesny mieszkaniec Krakowa, bo przecież to właśnie on ma „miłować” tu i teraz. A skoro tak, warto zadać pytanie, co ma być przedmiotem jego miłośnictwa. Tylko z pozoru odpowiedź jest łatwa, aby ją uzyskać, nie wystarczą pietystyczne dogmaty o unikatowej wartości niezwykłego, królewskiego miasta...

W skreślonym wyżej tekście pojawiło się nieco staroświeckie słowo „mieszkanin”. Używane powszechnie przez wieki, mniej więcej w połowie XIX wieku powoli zaczęło zanikać, wraz z zanikaniem staropolskich znaczeń wynikających z norm prawa

³ Pierre Nora, *Les Lieux de mémoire*, t. 1: *La République* (1 vol., 1984), t. 2: *La Nation* (3 vol., 1986), t. 3: *Les France* (3 vol., 1992), Bibliothèque illustrée des histoires, Paris.

⁴ Podkreślam, że słowa „mitologizacja” nie używam w potocznym (i błędnym) jego rozumieniu jako mani-

pulowania rzeczywistością. Odwołuję się do greckiego i hebrajskiego pojęcia mitu w sensie przypowieści, która zawiera najbardziej podstawowe i powszechne prawdy życiowe (por.: „To wszystko mówił Jezus tłumom w przypowieściach, a bez przypowieści nic im nie mówił”, Mt 13, 34).

magdeburgskiego⁵. Mieszczanina zastąpił „mieszkaniec”, którego podmiotowość coraz bardziej się umacnia za sprawą rozwijających się żywiołowo tzw. ruchów miejskich. Odpowiedzialność za własne miasto – odczytane jako dobro wspólne – wykazują mieszkańcy najbardziej w tych ruchach aktywni, których nazywamy „aktywistami miejskimi”. Jeżeli z jubileuszem 120-lecia naszego Muzeum wiązał się jakiś zamiar intencjonalny, to było nim podjęcie próby powrotu do słowa „mieszczanin”. Trudno bowiem znaleźć w dziejach Polski lepszy przykład społeczności, która intuicyjnie, a zarazem tak wyraźnie rozumiała znaczenie takich słów jak wspólnota czy „dobro wspólne”, niż właśnie mieszczanie. Daleki jestem od idealizowania stanu „sławetnych”, ale nie sposób odmówić im poczucia odpowiedzialności za własną gminę (zgromadzenie obywateli – *civitas*).

Gdy w latach 2016–2017 zaczęliśmy przechodzić od wstępnych idei do planowania jubileuszu 120-lecia, najpierw zamierzaliśmy zrealizowanie rocznicowej wystawy okolicznościowej poświęconej dziejom Muzeum. Szybko jednak zamiast tego zrodziła się w zespole jubileuszowym⁶ myśl, że nie powinniśmy się skupiać na instytucji, lecz tych, dla których i dzięki którym ona powstała. Muzea są przecież instytucjami długiego trwania i jeszcze dłuższego powstawania. Miałem wielokrotnie zaszczyt – i kłopot – doradzać wielu inicjatorom (głównie z kręgu samorządowego), którzy zamierzali założyć nowe muzeum. Na pytanie, jak to zrobić, zazwyczaj odpowiadałem, że cierpliwie i bez pośpiechu. Muzea powstają bowiem dzięki woli ludzi bardzo cierpliwych. Mówiąc inaczej, muzea nie tyle powstają, ile dojrzewają. Rodzą się w głowach jednostek, które rozpoznają, że są potrzebne.

W roku 1866 Józef Łepkowski jako pierwszy rzucił myśl powołania odrębnego muzeum miejskiego w Krakowie⁷. Cierpliwy czas pozwalał wzrastać tej inicjatywie, która zdobywała coraz więcej przekonanych, że miastu instytucja taka może się do czegoś przydać. Wokół przekonanych gromadzili się kolejni, aż wcale nie przypadkiem stworzyli grono, które w 1896 roku doprowadziło do powstania Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa⁸. Przywołajmy spośród nich takie tylko postaci jak: Adam Chmiel, Stanisław Krzyżanowski, Józef Wawel-Louis czy Stanisław Wyspiański. Czołowi „aktywiści miejscy” swoich czasów. Ten zgrabny (a może właśnie niezgrabny?) prezentyzm wymaga zadania kilku pytań: Czego oczekiwali oni od nowej instytucji? Jakie wiązali z nią nadzieje? Czy były one zbieżne ze współczesnymi oczekiwaniami wobec muzeów? Szukanie odpowiedzi pozwalało poszerzyć zakres pytań, które prowadziły do jednego, podstawowego pytania o antropologicznej mistagogiczności: Kim byli?

Dla historyka rozpoznanie „kim byli” ci, co przed nami, to jedno z trudniejszych i chyba najbardziej fascynujących zadań. Co więcej, zadanie to wciąż nie jest zakończone. Dopiero w ostatnich latach, właśnie na skutek pracy badawczej M. Halbwachsa i P. Nory, których przywołałem na początku tekstu, oraz wielu kolejnych uczonych⁹, dokonuje się na naszych oczach zwrot w kierunku antropologii. Historycy, budując naukowy warsztat swojej pracy od końca XVIII wieku, dobrze rozpoznali procesy polityczne i ekonomiczne, a w dalszej kolejności społeczne (szkoła Annales), ale ze skrucą przyznają dzisiaj, że wciąż niewiele wiedzą o człowieku. O motywach dokonywanych wyborów, o tym, z czym się identy-

⁵ Składam serdeczne podziękowanie prof. dr. hab. Zdzisławowi Nodze, który udostępnił mi tekst hasła „Mieszczanie”, przeznaczonego do 2. wydania *Encyklopedii Krakowa*. Brak tego hasła w 1. edycji owego pomnikowego wydawnictwa trzeba uznać za istotną lukę.

⁶ Zespół został utworzony na podstawie Zarządzenia nr 57/2019 z dnia 30.05.2018 r. w sprawie powołania zespołu ds. organizacji obchodów 120-lecia Muzeum Historycznego Miasta Krakowa pn. „Jestem Kraków”, w następującym składzie: Nadzór – dyrektor Muzeum dr Michał Niezabitowski, Kierownik projektu – Urszula Misiak, Kurator – Katarzyna Winiarczyk, Z-ca kuratora – Justyna Kutrzeba; oraz Krzysztof Haczewski – z-ca kierownika ds. organizacji oficjalnych uroczystości MHK, Monika Kocbuch – z-ca kierownika ds. promocji wydarzenia, Marta Kudelska – z-ca kierownika ds. oferty edukacyjnej wydarzenia, Agnieszka Szostak – organizacja konferencji na temat marki Muzeum, Michał Grabowski – organiza-

cja cyklu wykładów dyrektorów polskich i zagranicznych muzeów, Kamila Buturla – organizacja akcji „Jestem Kraków”, Łukasz Klimek – koordynacja procesu wydawniczego, redakcja wydawnictw, Wojciech Jodłowski – projekty graficzne, Anna Per-Żywolewska – konserwacja, Mirosław Kołodziej – multimedia.

⁷ Józef Łepkowski, *O ratuszu dawnym i dzisiejszym oraz o pamiątkach gminy miejskiej krakowskiej*, „Czas”, 1866, nr: 172, 176, 178.

⁸ Zob.: *Ludzie, którzy umiłowali Kraków. Założyciele Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa*, praca zbiorowa pod red. Wiesława Bienkowskiego, Kraków 1997.

⁹ Spośród polskich badaczy, którzy wnieśli istotny wkład w badania nad relacjami pomiędzy wyborami jednostek i postawami zbiorowości, chcę wymienić Marcina Kulę, Jacka Purchłę, Andrzeja Szpocińskiego i Roberta Trabę.



1. Dyrektor Archiwum Aktów Dawnych prof. Stanisław Krzyżanowski z dr. Kazimierzem Kaczmarczykiem i Adamem Chmielem oraz aplikantami i woźnym w czytelni AAD przy ul. Siennej 16, autor fot. nieznany, ok. 1913. Ze zbiorów Muzeum Krakowa

fikował na poszczególnych etapach rozwoju dziejowego. To samo chyba musimy stwierdzić jako historycy miast o ich mieszkańcach. Dlatego też nasze pytanie stawalo się coraz bardziej złożone.

W ciągu 120 lat istnienia Muzeum Historyczne Miasta Krakowa było świadkiem autonomii galicyjskiej (1866–1914), odrodzenia wolnej Polski w 1918 roku, życia miasta w okresie dwudziestolecia międzywojennego (1918–1939), mroku okupacji niemieckiej (1939–1945), budowania Polski Ludowej (1945–1948), a potem czasów stalinowskich (1948–1956), rzeczywistości „gomułkowskiej” po 1956 roku i „gierkowskiej” po 1970 roku. Wreszcie karnawału „Solidarności” (1980–1981), stanu wojennego (1981–1983) i „smuty”, która po nim nastąpiła, a potem odrodzenia Polski w 1989 roku. Nie koniec na tym. Muzeum było świadkiem pierwszego etapu transformacji ustrojowej, wraz ze wszystkimi etapami reformy samorządowej, i ostatecznie stało się samorządową Instytucją Kultury, największym samorządowym Muzeum w Polsce, z największą frekwencją wśród polskich muze-

ów samorządowych. To jedno zdanie, odrzutowym przelotem zarysowujące nasze rozdziały dziejowe, uświadamia także i to, jak szybko w ciągu tych 120 lat zmieniali się widzowie (zwiedzający) Muzeum i wszystkich innych muzeów. To oczywiście truizm, ale wart wypowiedzenia: trzeba pamiętać, że inicjatorzy utworzenia Muzeum, którzy w 1899 roku pisali tekst uchwały założycielskiej, całkowicie inaczej przeżywali swoją obecność w mieście. Idąc ku naszym czasom, ich aspiracje, sposób bycia i życia, ulubione formy spędzania wolnego czasu, problemy codziennego życia w mieście, ich możliwości rozwoju – wszystko to można określić jednym słowem: ZMIANA, być może wartym wzmocnienia słowem FUNDAMENTALNA. Otóż właśnie 120 lat historii Muzeum pokazuje niczym w lustrze, jak w ciągu tego czasu zmieniał się mieszkaniiec Krakowa.

Z powyższej refleksji wyniknęła nasza myśl, aby zamiast jednej wystawy okolicznościowej poświęconej historii Muzeum zrealizować pięć wystaw (nazwalismy je pentaptykiem), które objęliśmy wspólną nazwą *PrzeMieszczanie*. Konstrukcja tytu-



2. Archiwum Aktów Dawnych – sala ekspozycyjna, ul. Sienna 16, autor fot. nieznany, ok 1925. Ze zbiorów Muzeum Krakowa

łu dla wszystkich była od początku czytelna. Wystawy były próbą znalezienia odpowiedzi, nawiązania rozmowy, zadania pytania o to, jak w ciągu ostatnich 120 lat „przemieszczało się” znaczenie słowa „mieszczanin”. Inną – wcale nie obojętną – okolicznością, którą ujawnił ten tytuł, jest to, że w ciągu tych lat społeczność Krakowa wielokrotnie, często wbrew woli, musiała się przemieszczać w przestrzeni (ewakuacja Krakowa w r. 1914, migracje wojenne 1914–1918 i 1939–1945, tragedia ludobójstwa obywateli wyznania mojżeszowego, migracje ze wsi do miasta, w tym szczególnie do powstającej Nowej Huty, rosnące z roku na rok znaczenie migracji studenckich, a w ostatnich latach migracja do Krakowa kilkudziesięciotysięcznej społeczności ukraińskiej – najnowszych mieszczan). Pentaptyk złożył się z następujących obrazów dedykowanych poszczególnym obszarom naszych rozważań, powiązanych ze specyfiką poszczególnych regionów Krakowa: *PrzeMieszczanie – Przedmieszczanin* (kurator dr Wacław Szczepanik, Dom Zwierzyńce, ul. Królowej Jadwigi 41, 15.02.–01.09.2019),

PrzeMieszczanie – Nowohucianin (kuratorka Maria Wachała-Skindzier, Muzeum Nowej Huty w dawnym kinie „Światowid”, os. Centrum E1, 27.03.–13.10.2019), *PrzeMieszczanie – Mieszczanin* (kurator Michał Hankus, Kamienica Hipolitów, pl. Mariacki 3, 15.05.–27.10.2019), *PrzeMieszczanie – Podgórczanin* (kurator Kamil Stasiak, Muzeum Podgórze, ul. Limanowskiego 51, 12.06.–22.10.2019), *PrzeMieszczanie – Kazimierzanin* (kurator Piotr Figiel, Stara Synagoga, ul. Szeroka 24, 03.07.2019–01.06.2020). Autorzy tych ekspozycji, reprezentujący młodszą część kadry Muzeum, stworzyli odważny i spójny fresk złożony z wielu elementów, spięty wspólną identyfikacją muzealną i wspólnym wydawnictwem¹⁰, do którego z przekonaniem mogę odesłać zainteresowanych.

Wymienione wyżej wystawy zostały uzupełnione drugą realizacją, zaplanowaną jako wyjście

¹⁰ *Przemieszczanie*, praca zbiorowa, red. Michał Niezabitowski, Kraków 2019.



3. *PrzeMieszczanie* – ulotka, 2019, oprac. graficzne Dawid Karamon. Fot. Marcin Gulis / Muzeum Krakowa



4. *Nowohucianin* – plakat, 2019, oprac. graficzne Dawid Karamon. Fot. Marcin Gulis / Muzeum Krakowa

w miasto. Przed laty Marek Rostworowski wykreślił w wystawie *Polaków portret własny* (1979) nieśmiertelny motyw lustra. Uznaliśmy, że warto do tego zabiegu wrócić, ale tym razem wychodząc w miasto. Tak oto, przy zasadniczym udziale Katarzyny Winiarczyk, kuratorki projektu, powstał monograf *#jestemkraków*. Stał się on narzędziem naszej pracy w mediach społecznościowych, a równolegle

został naniesiony na ponad 1500 luster, które w nocy z 30 na 31 maja 2019 roku zawieszono „na mieście” (jak mówią mieszczanie „krakoscy”). Gdzie? Wszędzie tam, gdzie w wyniku wcześniej prowadzonej działalności informacyjnej lustra takie ktoś chciał przyjąć. Znalazły się one zatem na przystankach tramwajowych (dobra wola MPK!), na budynkach gminnych (znakomita współpraca z Zarządem Budynków Komunalnych), w witrynach sklepów, zakładów fryzjerskich, lodziarni, aptek, piekarni, na fasadach domów prywatnych... Jednym słowem tam, gdzie hasło *#jestemkraków* znalazło tożsamościowe zrozumienie. Od następnego dnia w odbiciu tego lustra mieszczanie (a także turyści) robili lustrzane selfie i publikowali je w mediach społecznościowych. Internet rozkołysał się w sposób widoczny od tej demonstracji mieszczkańskiej identyfikacji, tożsamości „nowego mieszczanina”.

Muzeum na pozycji defensora (1899–1917)

Wróćmy do historii Muzeum jako lustra. Założyciele Muzeum Historycznego Miasta Krakowa zostawili w nim swoje odbicie, z pewnością reprezentatywne dla ogółu populacji miasta. Wsłuchajmy się zatem w tekst założycielski – uchwałę powołującą Muzeum do życia. Po sentencji wstępnej: „Rada Miasta uznaje potrzebę założenia i utworzenia historycznego muzeum miasta Krakowa”, czytamy uzasadnienie: „ponieważ wiele zabytków przeszłości m. Krakowa ulega zatrąceniu i zniszczeniu”¹¹. Już na początku tego podniosłego aktu prawnego jasno widać, jakie słowo definiowało intencję założycieli.

¹¹ Uchwała Rady Miasta Krakowa z dnia 31 maja 1899 w sprawie powołania Muzeum Historycznego m. Krakowa, „Dziennik rozporządzeń dla stoł. król. Miasta Krakowa”, 1899, R. XX, s. 82.



5. #jestemkrakowinstameet, uczestnicy pod wieżą ratuszową, 2019. Fot. Kamila Buturla / Muzeum Krakowa

Tym słowem jest STRATA. Rzecz dzieje się w Galicji doby autonomii, więc potrafimy zrozumieć szeroko to pojęcie. Najpierw więc strata, która jest udziałem kolejnego już pokolenia rozbiorowego: strata własnej państwowości. Dalej strata, na którą więcej godzić się już nie możemy, czyli irredenta, a w jej konsekwencji fizyczne unicestwianie narodu, surowo oceniane przez autorów pamfletu politycznego *Teka Stańczyka*, opublikowanego w 1870 roku, po traumie powstania styczniowego. Pozostaje zatem przed stratą ocalić tę substancję, która pozostała, czyli „zabytki przeszłości”, tylko one bowiem są gwarancją ocalenia pamięci narodu. Gdyby na podstawie zachowanych tekstów źródłowych chcieć określić językiem współczesnej metodologii, jaką strategię miało wedle ojców założycieli realizować nowo powołane muzeum, odpowiedź może być tylko jedna. Była to strategia defensywna.

Jako badacz dziejów Muzeum na próżno szukałem innych punktów programowych, tak bliskich nam współcześnie, jak popularyzacja, edukacja, działalność wydawnicza. Sprawozdania z działalności Archiwum Aktów Dawnych, którego oddziałem stało się powołane Muzeum, pisane przez dyrektora Stanisława Krzyżanowskiego, corocznie skrupulatnie odnotowywały jako jedyny przejaw aktywności muzealnej rosnącą liczbę donatorów. Były to osoby fizyczne, czasem znane, często ledwie przez historię rozpoznane, wśród nich odnotowujemy arystokratów, kupców, rzemieślników, inteligencję, duchownych, jak również organizacje (cechy, stowarzyszenia, urzędy, kościoły). Te rosnące w setki i tysiące dary „zabytków przeszłości” pokazują, że program Muzeum defensywnego, broniącego substancji narodowej przed dalszym procesem straty, był dobrze sformatowany, dobrze odpowiadał po-



6. #jestemkrakow, 2019. Fot. Karina Swachta

trzebom krakowian. Ukierunkowanie na przeszłość, wolną i dumną, było swoistą demonstracją skierowaną w przyszłość.

Nie możemy nie zaakcentować, o czym wyżej już wspomniano, że niemal równolegle z Muzeum powstało Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, organizacja społeczna powiązana z Muzeum Historycznym Miasta Krakowa kadrowo, programowo i misyjnie. Rzeczownik „miłośnicy” brzmi dzisiaj archaicznie, ale Towarzystwo nie zamierza rezygnować z tej pieczęci swoich założycieli. Wiele ona tłumaczy. Wśród powstających obecnie stowarzyszeń częściej stosuje się inne określenia (przyjaciół, sympatyków etc.). Miłośnictwo, pochodzące od słowa miłość, podkreśla jakże istotną cechę pokolenia inicjatorów powstania Muzeum: Przyjaźń jest raczej wyborem, podobnie jak sympatia czy też każde inne zwolennictwo. Miłość (miłośnictwo) jest zaś powinnością, wprost obowiązkiem względem więzów krwi lub przysięgi.

Muzeum na rozdrożu (1917–1934)

W 1917 roku umiera w młodym wieku, chorujący od lat Stanisław Krzyżanowski, dyrektor Archiwum Aktów Dawnych i Muzeum Historycznego Miasta

Krakowa (jako dyrektor Archiwum łączył obie te funkcje). Dla dziejów obu instytucji niewątpliwie mąż opatrnościowy, ojciec założyciel. Osierocił obie instytucje w przededniu odrodzenia Polski. Następca Krzyżanowskiego został Adam Chmiel, jego uczeń, dla budowy kolekcji Muzeum Historycznego niezwykle zasłużony. To właśnie on wziął na siebie główny ciężar ocalania „zabytków przeszłości”. To on założył i prowadził pierwszy inwentarz muzealny, tworząc podwaliny naukowego opracowania kolekcji¹². Wraz z objęciem dyrektury Archiwum Aktów Dawnych wprowadził obie symbiotycznie związane instytucje w niepodległość, ale jednocześnie w nowej rzeczywistości nie potrafił wskazać nowej drogi. Zawłaszcza dla Muzeum. Pozostał przy przekonaniu, że nadal wystarczy ocalać od zatarły rzeczy i pamięć. Adam Chmiel, postać budząca ogromną sympatię, człowiek nad wyraz uczciwy, wybitny erudyta i płodny historyk, jest dla mnie reprezentantem zagubienia się Krakowa w dwudziestolecie międzywojennym.

Nazwałem Muzeum czasu Krzyżanowskiego „defensorem”, bo w moim przekonaniu dobrze to

¹² Muzeum Historyczne m. Krakowa, Archiwum Zakładowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa (dalej: AZMHK), 121/7, Inwentarz muzeum Adama Chmiela.



7. *Krakowianie w Barbakanie* – impreza zorganizowana w ramach jubileuszu 120-lecia Muzeum Krakowa, 2019. Fot. Andrzej Janikowski / Muzeum Krakowa

koressponduje z pomysłem na Kraków realizowanym nieomal przez cały wiek XIX. Poczynając od genialnego pomysłu na spektakl narodowy, czym były pogrzeby księcia Józefa Poniatowskiego (1817) i, zwłaszcza, Tadeusza Kościuszki (1818), pomimo zmieniających się okoliczności politycznych i w miarę swoich możliwości władze Krakowa realizowały wielki projekt „miasta-pamiętki”. Dziwne słowo „pamiętka”, bardziej kojarzone jako gadżet kupowany w turystycznym kramie, właściwie niepotrzebny, ale jednak wywołujący serdeczne wspomnienia, nie jest tu źle użyte. Kraków miał właśnie wywoływać takie wspomnienia i przez cały XIX wiek temu służył. Strategia miasta, ubrana w błękitny kontusz Józefa Dietla, przepasana karabelą Mikołaja Zyblikiewicza, celebrowana przy okazji pogrzebów, znalazła celny skrót w słowach Jarosława Iwaszkiewicza: „Jaki miły ten Kraków. Sami nieboszczycy”¹³.

¹³ Jarosław Iwaszkiewicz, *Kraków*, wiersz z tomu *Muzyka wieczorem*, Warszawa 1980.

Nie tylko Adam Chmiel zagubił się jako krakowski mieszczanin w blasku listopadowej wolności. Przez długie lata, do prezydentury Mieczysława Kaplickiego (1933–1939), władze miasta z uporem powtarzały ten sam spektakl, przypominając o tym, co utracone, nie znajdując sposobu, jak włączyć się w grę zasobami odzyskanymi. Jak pozycję defensora zmienić na pozycję rozgrywającego. Adam Chmiel aż do przejścia w stan spoczynku w 1934 roku (wymuszony, niechciany, który najpewniej przyczynił się do jego rychłej śmierci w tym samym roku) nie wprowadził w życie Muzeum żadnego impulsu rozwojowego, podobnie – *toutes proportions gardées* – jak miasto szamocąc się w nowej rzeczywistości.

Muzeum jako gracz – rozgrzewka (1934–1939)

Wcale nie przypadkiem kolejny dyrektor Archiwum Aktów Dawnych, Ludwik Strojek, był osobowością odmienną zarówno jeśli chodzi o sposób działania, jak i wizję rozwoju Muzeum. Być może jego sposób działania wpływał z uwarunkowań generacyj-



8. I Konkurs na najpiękniejsze szopki krakowskie, jury przy pomniku Adama Mickiewicza: drugi od lewej Jerzy Dobrzycki, następnie Tadeusz Seweryn, Ludwik Strojek, Marian Dienstl-Dąbrowa i Kazimierz Witkiewicz, 21 grudnia 1937, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”. Ze zbiorów Muzeum Krakowa

nych. Podobnie jak prezydent Krakowa Mieczysław Kaplicki pochodził z sanacyjnego obozu politycznego, ale także – co chyba ważniejsze – obaj mieli za sobą doświadczenie czynu legionowego. Niezależnie od niejednokrotnie surowych ocen rządów sanacji w Polsce, trzeba zauważyć, że wielu czynnych polityków i działaczy z tego obozu uznawało sprawczość za szczególny atrybut swojej pracy. Nie przypadkiem zatem Kraków, nie mogący wybudzić się z onirycznego przeżywania przeszłości, pod twardą, ale sprawną ręką prezydenta Kaplickiego przeżył siedem lat niezwyklego rozwoju, którego ikonami są śmiałe realizacje architektury modernistycznej.

Pochwały pod adresem Ludwika Strojka jako dyrektora Archiwum Aktów Dawnych w Krakowie są ryzykowne, bo niemal do dnia dzisiejszego przetrwała pamięć tego, że ów pochodzący z rozdania politycznego działacz, słabo obeznany z warsztatem archiwisty i muzealnika, ma związek z krzywdą odwołanego z funkcji Adama Chmiela, którego zastąpił. Niemniej jednak tchnął on nowego ducha do

Muzeum Historycznego, stworzył jego nową wizję i wypchnął z zaułka instytucji uwikłanej w celebrację przeszłości. Szybko, w pierwszym roku swej pracy, jasno zarysował nowy kierunek działalności, pisząc do Zarządu Miasta Krakowa: „Z powodu ciasnoty miejsca w Archiwum zbiory muzealne są niedostępne dla publiczności. Należałoby więc umieścić je w lokalu odpowiednim do tego celu”¹⁴. Współczesny muzealnik być może wzruszy ramionami. Postulat stworzenia wystawy gromadzonych zbiorów wydaje się przecież dzisiaj więcej niż „oczywistą oczywistością”. Wówczas wcale jednak taki nie był, oznaczał istotny przewrót w myśleniu o dziedzictwie miasta. Nie tylko chronić przez gromadzenie, ale także udostępniać. Odważna intencja nadzwyczaj szybko przyniosła skutek. Zaledwie po półtora roku od zgłoszenia inicjatywy Rada Miasta Krakowa przyjęła

¹⁴ AZMHK 1/228, Lokalowe 1934–1943, Pismo Ludwika Strojka do Naczelnika Tadeusza Kannenberga z dnia 6 listopada 1934 r., s. 35.

program dyrektora Strojka, uchwalając przeznaczenie na potrzeby Muzeum tzw. Domu pod Krzyżem przy pl. Świętego Ducha 5¹⁵.

Zauważmy przy tej okazji jeszcze jedną postać. W korespondencji dotyczącej pozyskania na potrzeby Muzeum własnej lokalizacji, w protokołach prowadzonych w tej sprawie narad pojawia się Jerzy Dobrzycki. Pokoleniowo młodszy (Strojek rocznik 1887, Dobrzycki – 1900), mający jednak za sobą doświadczenie legionowe, uczestnik powstań śląskich, historyk sztuki, w 1934 roku objął kierownictwo Biura Miejskiej Propagandy, bodaj pierwszej w polskich miastach nowoczesnej komórki zajmującej się promocją. Dobrzycki szybko doszedł do wniosku, że pomysł uruchomienia Muzeum Historycznego miasta Krakowa jako publicznej placówki ma ogromny potencjał. Wspierany przez Mieczysława Kaplickiego, Jerzy Dobrzycki jest wyrazicielem woli przejścia miasta do ofensywy. Zabytki „chronione ponad wszystko” pokolenie Dobrzyckiego rozpoznaje jako zasób rozwojowy, który powinien służyć miastu. Wypracowane przez niego i wdrożone produkty (tu trzeba użyć tej właśnie nazwy) miały służyć nowej gałęzi gospodarki miejskiej – turystyce, którą wolno porównywać, ale nie wolno mylić, z dziewiętnastowiecznym pątnictwem narodowym. Z żalem trzeba odnotować zawód niespełnienia zarówno L. Strojka, jak i J. Dobrzyckiego. Ich plany, choć wdrożone (Dni Krakowa, konkurs na najpiękniejszą szopkę krakowską, Wianki), nie zdołały zaowocować. Wojna przerwała lub zahamowała ich oddziaływanie. Remont przejętego Domu pod Krzyżem uniemożliwiła tragedia września 1939 roku.

Muzeum mieszczańskie w złym dla mieszczan czasie (1945–1964)

Zmienne i nieprzewidywalne losy wojenne zaprowadziły Ludwika Strojka i Jerzego Dobrzyckiego do Rumunii. W trudnych latach okupacji zespół pracowników Archiwum Aktów Dawnych ofiarnie przechował prawie bez strat liczącą około 10 tysięcy obiektów kolekcję Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Znając losy polskich dóbr kultury, które uległy – często bezpowrotnemu – zagrabieniu przez III Rzeszę, trudno się oprzeć przewrotnej refleksji,

że brak przedwojennego sukcesu w postaci udostępnienia uchronił przed zakusami okupanta tę smakowitą, ale nieznaną publiczności kolekcję.

Po wojnie sprawa dalszego rozwoju Muzeum nadzwyczaj szybko powróciła na urzędową wokandę i równie szybko zakończyła się sukcesem w postaci odłączenia od Archiwum i powołania Muzeum jako odrębnej instytucji. Stało się tak w dużej mierze dzięki sojuszowi kilku osób. Trzeba tu wymienić Jerzego Dobrzyckiego, który wrócił do kraju w czerwcu 1945 roku¹⁶, przewodniczącego Komisji Kultury i Sztuki Miejskiej Rady Narodowej Bolesława Drobnera, wpływowego polityka od pokoleń związanego z Krakowem, Eugeniusza Tora, wiceprezydenta Krakowa w latach 1945–1947, a przedwojennego dyrektora Muzeum Techniczno-Przemysłowego, oraz Jana Dąbrowskiego, prezesa Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w latach 1945–1964. Prymat sprawczy przyznać trzeba Drobnerowi, bez którego w pierwszych powojennych latach w Krakowie niewiele się zdarzało. Urzędniczą tarczą i taranem przebijającym się przez biurokratyczne zasieki Zarządu Miasta był Tor, szarą emincją udzielającą swego autorytetu – Dąbrowski, ale twórcą programu i charyzmatycznym liderem procesu był niewątpliwie Jerzy Dobrzycki.

Już 18 grudnia 1945 roku Rada Miasta uchwaliła powstanie Muzeum Historycznego Miasta Krakowa jako „odrębnego zakładu”, a w czerwcu 1946 roku prezydent Stefan Wolas powołał Jerzego Dobrzyckiego na stanowisko dyrektora. W archiwum Muzeum zachowało się kilkadziesiąt rękopisów Dobrzyckiego powstałych w tych miesiącach; jasno z nich wynika, że był on twórcą wszystkich konstytuujących nową placówkę dokumentów. Warto dodać, że historyk Krakowa śledzący pierwsze lata powojenne, znający jednocześnie skutki objęcia władzy w Polsce przez obóz komunistyczny wywodzący się z promoskiewskiego PPR-u, z dużym niedowierzaniem obserwuje wielki entuzjazm miejscowych polityków i urzędników, pamiętających jeszcze czasy sprzed 1939 roku, dla odbudowy miejskiego samorządu, „na przynętę” zadekretowanego przez PKWN¹⁷. Jakże naiwna była ich wiara w możliwość odbudowania samorządnej gminy! Entuzjazm ten przetrwał do roku 1948, a w ciągu 1949 roku został praktycznie zgaszony wraz z likwidacją

¹⁵ Uchwała Rady Miasta Krakowa z dnia 20 kwietnia 1936 r. w sprawie przeznaczenia Domu pod Krzyżem na siedzibę Muzeum Historycznego m. Krakowa, dodatek do „Gazety Urzędowej Zarządu Miejskiego w stoł. król. Mieście Krakowie”, 1936, R. LVII, nr 4, s. 26.

¹⁶ Wraz z Jerzym Dobrzyckim powrócił Ludwik Strojek, który podjął pracę w Zarządzie Miasta jako urzędnik.

¹⁷ Dekret PKWN z 23 listopada 1944 r. o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego.

samorządu terytorialnego w Polsce¹⁸. Jednym z elementów tej gry było dokonane w dniu 17 grudnia 1949 roku upaństwowienie Muzeum Historycznego Miasta Krakowa¹⁹.

Pomimo tego jawnego gwałtu na municypalnej instytucji (której los podzieliły wszystkie instytucje kultury w Krakowie), dwa lata działania Zarządu Miasta w warunkach będących namiastką przedwojennej samodzielności muzeum miejskiemu przyniosły jedną najważniejszą decyzję, którą była właśnie nominacja dyrektora. Przedwojenny urzędnik, na swoje szczęście niezbyt wysokiego szczebla, powszechnie lubiany i ceniony, zręczny w mowie i w piśmie, umiejący zarażać wizją i szanowany przez własny zespół, szalenie długo jak na warunki powojenne pozostał na stanowisku, zanim uległ nomenklaturowej wymianie. W czasach realnego socjalizmu, hołubiącego zdrową klasę robotniczą, Dobrzycki podjął się niemożliwego. Postanowił zbudować Muzeum, którego dominantą programową została „podejrzana” klasa burżuazyjna, czyli mieszczanie. Umiejętnie i konsekwentnie opowiadał wraz ze swoim zespołem o mieszczaństwie, utrwalając takie wartości, jak: szacunek dla własności prywatnej, otwartość myśli i zainteresowanie zewnętrznymi wpływami kulturalnymi, prawo jednostki do rozwoju. Przez cały czas swojej dyktury współpracował z reprezentującym rzemiosło Bractwem Kurkowym i z Krakowską Kongregacją Kupiecką. „Ogrywając” urzędników Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk²⁰, promował tradycje zakorzenione w religii (m.in. konkurs na najpiękniejszą szopkę krakowską) jako tradycje kultywowane przez lud robotniczy Krakowa. Igrał z ogniem, wydobywając z historii postaci krakowskiego samorządu. Doprowadził wreszcie do tego, że w 1959 roku, przejmując od Żydowskiej Gminy Wyznaniowej odbudowaną z ruin Starą Synagogę, rozpoczął narrację o mieście wielokulturowym.

Warto zresztą wczytać się w teksty założycielskie Muzeum, stylistycznie wyraźnie odbiegające od obowiązującej wówczas nowomowy propagandy. Muzeum winno zatem: „roztaczać opiekę nad



9. Portret Jerzego Dobrzyckiego, Janina Pawluk-Nowak, 1961, rys. tuszem. Ze zbiorów Muzeum Krakowa

zachowaniem i czystością miejscowych tradycji, służyć opinią i radą w sprawach dotyczących historii, postaci, charakteru i piękna Krakowa, rozniecać wreszcie wśród mieszkańców, a zwłaszcza młodzieży, przywiązanie i miłość dla miasta”²¹. Powinno mieć wpływ „na rozwój Krakowa w przyszłości, zgodnie z jego dziejowymi tradycjami”²². Dla nowej władzy podejrzenie musiało też brzmieć stwierdzenie, że do Muzeum należy „podejmowanie starań w kierunku pogłębienia wśród szerokich sfer społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży, przywiązania do miasta Krakowa, znajomości jego dziejów

¹⁸ Dz.U. 1950, nr 14, poz. 130, Ustawa z dnia 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej.

¹⁹ AZMHK, 1/261, Akt Przejęcia w zarząd i użytkowanie Ministerstwa Kultury i Sztuki Muzeum Historycznego miasta Krakowa w Krakowie stanowiącego własność Gminy miasta Krakowa, s. 7.

²⁰ Dekret z dnia 5 lipca 1946 r. o utworzeniu Głównego Urzędu kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, Dz. Ust. 34, poz. 210.

²¹ AZMHK, M.H.Org., 1/258, s. 45–46, Wniosek na kolegium Naczelników Wydziałów Zarządu Miejskiego. Zarząd Miejski kolegialny, Komisję Kultury i Sztuki Miejskiej Rady Narodowej i Miejską Radę Narodową zatwierdzony przez Prezydenta Miasta Krakowa 14 XI 1945 r.

²² AZMHK, M.H.Org., 1/258, s. 99/100, Odpis wiarygodny protokołu nr 13 zwyczajnego posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej w dniu 18 grudnia 1945 r. w Sali im. Juliusza Lea w Ratuszu, zawierający tekst uchwały stanowiącej pierwszy statut Muzeum Historycznego miasta Krakowa.

i zabytków, oraz należytej oceny jego historycznej roli w życiu i kulturze Narodu”²³. Cisną się na usta słowa, że Jerzy Dobrzycki całym sobą czuł nastroje miasta, rozumiał jego mieszkańców, którzy przez cały okres PRL-u pozostali mieszczanami w świecie bez mieszczan. Nic dziwnego, że w końcu dopadły go kłopoty, przed którymi długo i skutecznie bronił go wciąż silny w Krakowie Bolesław Drobner. Ciośy jednak odbierał, najsilniejszym bodaj była krytyka podczas narady w 1959 roku w Ministerstwie Kultury i Sztuki, skrupulatnie rozpowszechniona drukiem. Język tej krytyki był przewrotny i charakterystyczny dla tamtych czasów:

[...] plan pracy nie zapewnia i nie wytycza długofalowych i systematycznych badań naukowych, że ciąży na nim przyczynkarski charakter badań i skupianie całej uwagi na problemach ważnych, ale drugorzędnych, nieco przypadkowo wybranych. Nie podejmowane są badania z zakresu historii nowoczesnej i najnowszej miasta, co miałyoby duże znaczenie dla właściwego ustawienia i udoskonalenia odnośnej ekspozycji. Podejmowana tematyka zdaje się potwierdzać, że na Muzeum Historycznym m. Krakowa ciąży pewna tradycja muzeów artystycznych²⁴.

W sposób oczywisty oznaczało to, że zespół Dobrzyckiego nie nadał za „jedynie słuszną” linią programową. Schorowany i atakowany w zamawianych artykułach prasowych (jak np. znamienne zatytułowany tekst w „Gazecie Krakowskiej”, organie PZPR²⁵), Dobrzycki słabł, ale nie uległ i linii programowej nie zmienił. W 1963 roku w jednej z ostatnich swych batalii przesądził o przekazaniu Muzeum wieży ratuszowej, którą przewidział na siedzibę oddziału prezentującego tradycje samorządu krakowskiego. Nieuleczalny mieszczanin.

Muzeum znowu na rozdrożu (1964–1984)

W lutym 1964 roku Jerzy Dobrzycki złożył na piśmie rezygnację z zajmowanego stanowiska. Kolejni dyrektorzy Muzeum w okresie PRL-u, choć w wielu obszarach zasługują na uznanie za swoje

decyzje i osiągnięcia, pochodzili z „nomenklatury”. Jako pierwszy funkcję dyrektora Muzeum przejął Stanisław Czerpak. Historyk z tzw. awansu społecznego, czynny członek i działacz PZPR, który prowadził instytucję do 1973 roku, po czym przeszedł do pracy w dyplomacji zagranicznej. W latach 1974–1984 dyrektorem Muzeum był Sławomir Wojak, również członek partii, historyk sztuki. W 1984 roku dyrektorem został Andrzej Szczygieł, historyk, oczywiście także pochodzący z aparatu partyjnego.

Trzeba jednak przyznać, że w tych „podobrzyczych” czasach Muzeum miało swoiste szczęście. Wymienieni dyrektorzy, choć różni temperamentem, byli zaangażowani w rozwój instytucji, wspominani są jako szefowie dbający o załogę i chroniący ją przed indoktrynacją i nadmierną kontrolą polityczną. Wykorzystywali swoje polityczne koneksje dla rozwoju Muzeum, które znacząco poszerzyło w tych latach zarówno bazę lokalową, jak i zasoby kadrowe. S. Czerpak był niezwykle energicznym i sprawnym managerem swoich czasów, któremu Muzeum zawdzięcza pozyskanie pałacu Krzysztofory. S. Wojak, człowiek spokojny, był sprawnym biurokratą o zacięciu naukowym, któremu Muzeum zawdzięcza powstanie rocznika „Krzysztofory”. A. Szczygieł, od którego oceny się uchylę, ponieważ to jego podpis widnieje na mojej pierwszej umowie o pracę jako świeżego absolwenta studiów historycznych na UJ, został w instytucji zapamiętany jako szef empatyczny wobec załogi i zręczny gracz salonowy; Muzeum zawdzięcza mu Barbakan i Kamienicę Hipolitów.

Powodów do pochwał dla następców Dobrzyckiego jest jeszcze wiele, na niektórych polach wszyscy trzej nawet go przewyższali. Żaden nie wybił się jednak na spójny program i nie wniósł do wizji działania Muzeum nowego spojrzenia na miasto. Stanisław Czerpak akcentował społeczną rolę muzeum, rozumianą jednak jako „pokarm dla mas”. Śrubował ilość zajęć oświatowych w świetlicach robotniczych i twardo rozliczał pracowników z tej aktywności. Sławomir Wojak usiłował skrócić w kierunku instytutu naukowego, skupionego na historii sztuki, ale (poza ww. rocznikiem naukowym) nie zdołał ugruntować tego kierunku. Andrzej Szczygieł, którego znaczna część dyrektury przypadła na okres transformacji ustrojowej, wraz z całą załogą (byłem już jej częścią) usiłował odnaleźć miejsce dla instytucji w nowych czasach, kiedy to nowy „gracz”, młody samorząd miejski, niekoniecznie wiedział, jaką rolę wyznaczyć Muzeum. Niektórym, na szczęście nielicznym, trudno było wręcz zrozumieć rolę Muzeum w mieście, gdyż postrzegali jego funkcjonowanie głównie przez pryzmat kosztów.

²³ AZMHK, M.H.Org., 1/258, s. 75–82, Statut Muzeum Historycznego miasta Krakowa; projekt dostarczony w dniu 20 grudnia 1946 r. przez Wydział Oświaty Kultury i Sztuki do Wydziału Organizacyjnego.

²⁴ „Biuletyn Informacyjny Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków”, nr 22, marzec – kwiecień 1959, s. 65–80.

²⁵ *Żle się dzieje w państwie duńskim*, „Gazeta Krakowska”, 1961, z 14 VI.

Po co w mieście Muzeum?

Po roku 2004, gdy wraz z zespołem otrzymaliśmy szansę prowadzenia Muzeum, niewątpliwie rozpoczął się nowy rozdział w jego dziejach. Wyznacza go najpierw wybór prezydenta miasta, po raz pierwszy w drodze wyborów bezpośrednich – został nim Jacek Majchrowski, który w nowych ramach ustrojowych mógł zacząć realizować swoją wizję miasta. Rozdział ten wyznacza też wejście Polski do Unii Europejskiej, co otwarło na świat kraj, a zwłaszcza Kraków, niosąc zarazem trudne do przewidzenia skutki (turystyfikacja, metropolizacja, rozwój przemysłu gastronomicznego i festiwalowego).

Do oceny tego okresu nie jestem uprawniony, mogę jednak powiedzieć, że czterdzieści lat po dymisji Jerzego Dobrzyckiego niewątpliwie pojawiła się szansa powrotu do wizji Muzeum jako opowieści od początku i bez końca o energii samorządności we własnym domu, którym jest miasto. Ta energia to mieszkańcy, uparcie przeze mnie nazywani mieszkańcami. Otworzyła się możliwość powrotu do wizji

Dobrzyckiego, postrzegającego muzeum nie jako miejsce gromadzenia pamiątek, ale jako miejsce, gdzie wokół kolekcji, tradycji, zwyczajów gromadzi się publiczność, gdzie powstaje wspólnota.

Odczytując ślady pozostawione przez pierwszego dyrektora, mogliśmy wreszcie zrozumieć, że Muzeum rozpoznaje swój czas i jego potrzeby – potrzeby krakowian. A rozpoznawanie potrzeb zawsze oznacza gotowość do zmiany. Właśnie dlatego jubileusz 120-lecia Muzeum był dla nas ważny. Umożliwił nam podjęcie kolejnej zmiany. Za zgodą władz miejskich i Rady Muzeum oraz po konsultacjach społecznych dokonaliśmy zmiany nazwy naszej instytucji, która od 1 marca 2019 roku nosi nazwę Muzeum Krakowa²⁶. Jesteśmy bowiem przekonani, że Muzeum Dobrzyckiego nie było muzeum „historii”, ale muzeum „miasta”.

²⁶ Załącznik do uchwały nr CXV/3055/18 Rady Miasta Krakowa z dnia 7 listopada 2018 r., Statut Muzeum Historycznego miasta Krakowa z dnia 7 listopada 2018 r.

BIBLIOGRAFIA

- Bąk-Koczarska Celina, *Mieszkańcy pałacu „pod Krzysztoforą” w Krakowie. Właściciele i lokatorzy od XIV do XX wieku*, Kraków 1999.
- Bieńkowski Wiesław, *Strażnicy dziejów miasta narodowej pamięci. Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w latach 1896–1996*, Biblioteka Krakowska, nr 137, Kraków 1997.
- Boczoń Joanna, Passowicz Waław, *Krzysztofora nasze, kartki z dziejów zmagania o własny dom*, „Krzysztofora”, T. 30: 2012.
- Chwalba Andrzej, *Kraków w latach 1945–1989, Dzieje Krakowa*, t. 6, Kraków 2004.
- Chwalewik Edward, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*, t. 1, Warszawa–Kraków 1926.
- Czerpak Stanisław, Wroński Tadeusz, *Ulica Pomorska 2. O krakowskim Gestapo i jego siedzibie w latach 1939–1945*, Kraków 1972.
- Dobrzycki Jerzy, *Muzeum Historyczne i jego społeczne i naukowe zadania*, „Echo Krakowa”, 1950, nr 293 z 24 X.
- , *Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, jego dzieje i zbiory*, Kraków 1954.
- , *Szopka krakowska, jej powstanie i znaczenie*, „Czas”, 1929, nr 296 z 25 XII.
- Duda Eugeniusz, *Stara Bożnica na krakowskim Kazimierzu*, „Krzysztofora”, T. 20: 1998.
- Dutkiewicz Gracjana, *Dzieje samorządu terytorialnego w Polsce po II wojnie światowej*, „Colloquium Wydziału Nauk Społecznych i Humanistycznych AMW”, R. 2: 2010.
- Folga-Januszeńska Dorota, *Muzeum: definicja i pojęcie. Czym jest muzeum dzisiaj?*, „Muzealnictwo”, T. 49: 2008.
- Follprecht Kamila, *Z dziejów kamienicy przy ul. Siennej 16 w Krakowie*, „Krakowski Rocznik Archiwalny”, T. 19: 2013.
- Hapanowicz Piotr, *Działalność Muzeum Techniczno-Przemysłowego w Krakowie i jego likwidacja w latach 1949–1950*, „Zarządzanie w Kulturze”, 2007, t. 8.
- Kiełbicka Aniela, *Archiwa krakowskie na tle polskiej nauki historycznej: 1878–1951*, Biblioteka Krakowska, nr 130, Kraków 1993.
- Lichończak-Nurek Grażyna, *Początki Muzeum Historycznego Miasta Krakowa*, „Rocznik Krakowski”, T. 71: 2005.
- Ludzie, którzy umiłowali Kraków. Założyciele Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, pod red. Wiesława Bieńkowskiego, Kraków 1997.
- Lepkowski Józef, *O ratuszu dawnym i dzisiejszym oraz o pamiątkach gminy miejskiej krakowskiej*, „Czas”, 1866, nr: 172, 176, 178.
- Muzealnictwo*, praca zbiorowa pod red. Stefana Komornickiego i Tadeusza Dobrowolskiego, Kraków 1947.
- Niezabitowski Michał, *Czy muzeum potrzebuje nowej definicji*, w: *I Kongres Muzealników Polskich*, Warszawa 2015.
- , *Kraków. Miasto muzeum*, „Rocznik Krakowski”, T. 82: 2016.

- , *Muzeum i urok opowieści*, w: *Muzeum etyczne. Księga dedykowana profesorowi Stanisławowi Waltosowi w 85. rocznicę urodzin*, Muzeologia, t. 15, Kraków 2017.
- Nora Pierre, *Les Lieux de mémoire*, t. 1: *La République* (1 vol., 1984), t. 2: *La Nation* (3 vol., 1986), t. 3: *Les France* (3 vol., 1992), Bibliothèque illustrée des histoires, Paris.
- Passowicz Wacław, *Prekursorzy muzealnictwa*, „Krzysztofory”, T. 12: 1985.
- Pomian Krzysztof, *Człowiek pośród rzeczy. Szkice historycznofilozoficzne*, Warszawa 1973.
- , *Europa i jej narody*, Gdańsk 2009.
- , *Muzea i narody w Europie Środkowej przed pierwszą wojną światową*, Warszawa 2016.
- , *Zbieracze i osobliwości. Paryż–Wenecja XVI–XVIII wiek*, Gdańsk 2012.
- Przemieszczanie*, praca zbiorowa, red. Michał Niezabitowski, Kraków 2019.
- Purchla Jacek, *Dziedzictwo a transformacja*, Kraków 2005.
- , *Jak powstał nowoczesny Kraków*, Biblioteka Krakowska, nr 120, Kraków 1979.
- , *Kraków w Europie Środka*, Kraków 2000.
- , *Matecznik Polski. Pozaekonomiczne czynniki rozwoju Krakowa w okresie autonomii galicyjskiej*, Kraków 1990.
- Salwiński Jacek, *Dom Śląski w Krakowie. Geneza – historia – teraźniejszość*, „Krzysztofory”, T. 22: 2004.
- , *Kamienica przy ul. św. Jana 12 matecznikiem Muzeum Historycznego Miasta Krakowa*, w: *Dom Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa przy ul. św. Jana 12*, Biblioteka Krakowska, nr 158, Kraków 2013.
- , *Ulica Pomorska 2. Oddział Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Dorobek, potrzeby, perspektywy*, „Sowiniec”, 2001, nr 19.
- Szałapak Anna, *Szopka krakowska jako przejaw folkloru krakowskiego na tle szopki europejskiej*, Biblioteka Krzysztoforska, t. 4, Kraków 2012.
- Szczygieł Andrzej, *Założenie Muzeum Historycznego Miasta Krakowa w 1899 roku*, „Krzysztofory”, T. 13: 1986.
- Szoka Andrzej Iwo, *Lajkonik jako obiekt muzealny*, „Krzysztofory”, T. 34: 2016.
- Waszkiewicz Jerzy, *Zarys historii władz miejskich i Ratusza w Krakowie*, Kraków 1970.
- Winiarczyk Katarzyna, *Nie od razu będziesz przewodnikiem. Zasługi Jerzego Dobrzyckiego na polu tworzenia kadry przewodników po Krakowie*, „Krzysztofory”, T. 31: 2013.
- , *Przepis na Kraków Jerzego Dobrzyckiego*, Kraków 2014.
- Wojak Sławomir, *Trzydzieści lat krakowskiego muzealnictwa (1945–1975)*, „Krzysztofory”, T. 2: 1975.
- Wroński Tadeusz, *Każń Polaków przy ulicy Pomorskiej 2 w Krakowie w latach 1939–1945*, Warszawa 1985.
- , *Konkursy szopek krakowskich*, Kraków 1973.
- Wroński Tomasz, *Adam Chmiel jako dyrektor Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa w latach 1917–1934*, „Krakowski Rocznik Archiwalny”, T. 2: 1996.

Michał Niezabitowski – doktor nauk humanistycznych, historyk, muzealnik, nauczyciel akademicki, dyrektor Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, adiunkt w Katedrze Historii XIX wieku Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Prezes Stowarzyszenia Muzealników Polskich. Jego zainteresowania badawcze obejmują średniowieczną historię Krakowa, dzieje handlu i rozwoju miasta, historię Kościoła i postać Tadeusza Kościuszki. Autor i współautor wielu publikacji z tego zakresu, a także wystaw i katalogów muzealnych.

“A MUSEUM IS A WAY OF REMEMBERING”. AROUND THE JUBILEE OF THE HISTORICAL MUSEUM OF THE CITY OF KRAKÓW

The article presents the reflections accompanying the author during his work on the monograph of the Historical Museum of the City of Kraków and in the context of the 120th anniversary of its founding. The history of the Museum served as a mirror showing how the understanding, experience and “expression” of Kraków’s citizens has fundamentally changed over the past 120 years.

In recognition of the fact that caring for the memory and the past of the city is an important and fundamental task of both the Museum and the Society of Friends of Kraków History and Heritage (literally “society of lovers...”), the author assumes that the focus of their mission is the contemporary inhabitant of Kraków, who is to “love” the city here and now, and who wonders what is to be the object of this love. Pious dogmas about the unique

value of the extraordinary royal city seem insufficient to arrive at an answer. Therefore, the development of the Historical Museum of the City of Kraków and its activities is presented by the author as follows:

- the museum in the position of a defender (1899–1917), guardian of artefacts;
- the museum at the crossroads (1917–1934), when the institution was looking for its modern identity;
- the museum as a player (1934–1939), when the artefacts collected and protected were recognised as a development resource that should serve the city;
- a bourgeois museum at a bad time for the bourgeoisie (1945–1964), when under the Polish People’s Republic the citizens of Kraków remained bourgeois in the world without bourgeoisie;

- the museum again at the crossroads (1964–1984), when the facility expanded its premises, but did not have a clear shape and character.

Only at the beginning of the 21st century was it possible to return to the vision of the first director of the Museum, Jerzy Dobrzycki, who saw it not as a collector of artefacts, but as a place where the public gathers around the collection, traditions and customs, where a community is created.

The jubilee exhibitions from the *Moving* cycle and the #jestemkrakow (I am Kraków) described in the article also served to build such a community. The guiding principle was that the Museum is aware of the times and their needs – the needs of Kraków citizens, and being aware of these needs must always mean being open to change. One of the signs of this openness was the change of name of the institution, which since March 1, 2019 has been operating as the Museum of Kraków.